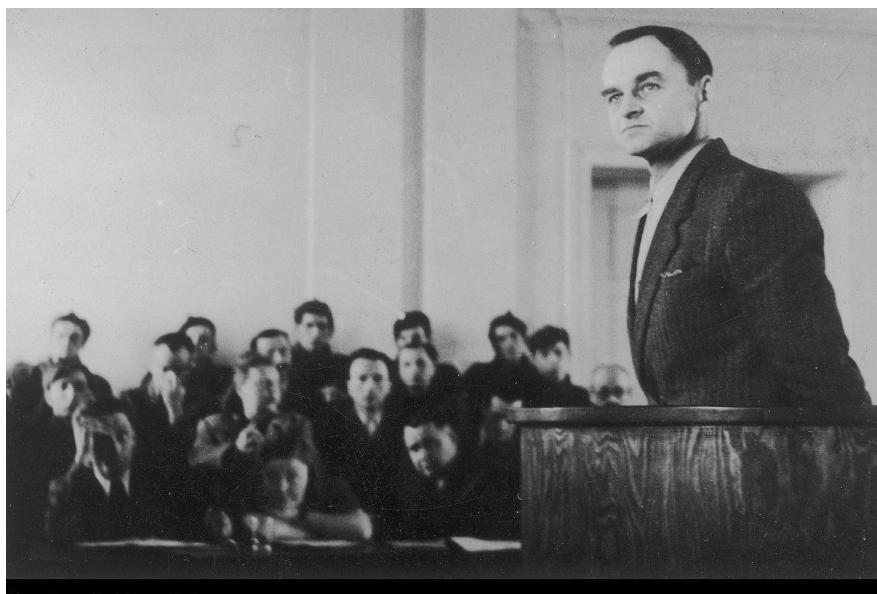


Rotmistrz został zabity strzałem w tył głowy. Innym współoskarżonym darowano kary śmierci, jemu nie

Armia Krajowa 25.05.2026, 07:36

Bartłomiej Kuraś



Witold Pilecki podczas procesu, 1948 r. "Zabrnęliśmy, kochani moi, straszliwie. Przerazająca rzecz, nie ma na to słów! Chciałem powiedzieć: zezwierzęcenie... lecz nie! Jesteśmy od zwierząt o całe piekło gorsi!" - z raportu z pobytu w Auschwitz. "Staralem się tak żyć, abym w godzinie śmierci mógł się raczej cieszyć, niż lękać"- po ogłoszeniu wyroku śmierci (fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe)

Zabito go 25 maja 1948 roku, o godz. 21.30 w mokotowskim więzieniu. Człowiek, który dał się zamknąć w obozie w Auschwitz, by zobaczyć, co się dzieje za bramą z napisem: "Arbeit macht frei".

Pogłoski o masowych mordach w Auschwitz zaczęły docierać do Warszawy już w 1940 r., zaraz po utworzeniu obozu. 39-letni ppor. Pilecki postanowił sprawdzić te wiadomości. W tym celu dowództwu Tajnej Armii Polskiej, organizacji, w której działał od początku okupacji i która potem została wchłonięta przez Związek Walki Zbrojnej, przedstawił plan przedostania się do obozu.

Gdy został on zaakceptowany, 19 września 1940 r. Pilecki dał się aresztować podczas łapanki na warszawskim Żoliborzu. Miał przy sobie podrobione dokumenty na nazwisko istniejącego naprawdę żołnierza Tomasza Serafińskiego. Przybrał jego tożsamość, by Niemcy uznali go za na tyle groźnego, by wywieźć do obozu. W Auschwitz otrzymał numer 4859.

Za drutami Pilecki od razu zaczął konspirować. Stworzył Związek Organizacji Wojskowej, którego członkowie znajdowali się w różnych częściach obozu. Z czasem uznał, że uda mu się wywołać powstanie i przy pomocy partyzantów atakujących z zewnątrz uwolnić więźniów.

Jego raporty o tym, co się dzieje w Auschwitz, za pośrednictwem Komendy Głównej ZWZ-AK, szły na Zachód. Były to jedne z pierwszych szczegółowych opisów potworności, do jakich dochodziło w obozie. Pilecki za swoje poświęcenie otrzymał awans na porucznika.

Niemcy nigdy nie odkryli tożsamości Pileckiego, ale dowiedzieli się o jego raportach i żeby rozbić siatkę konspiracyjną w Auschwitz, zaczęli wywozić członków ZOW do obozów na terenie III Rzeszy. Wtedy Pilecki uznał, że jest zagrożony, i postanowił uciekać.

Ucieczka z piekarni

W Święta Wielkanocne, w nocy z 26 na 27 kwietnia 1943 r., wraz z dwoma innymi konspiratorami Janem Redzejem i Edwardem Ciesielskim zgłosił się do pracy na nocną zmianę w piekarni w Oświęcimiu znajdującej się poza obozem. Hitlerowcy wykorzystywali tam więźniów jako darmową siłę roboczą. Stamtąd właśnie zamierzali zbiec, choć warunki, w jakich się znaleźli, ucieczce nie sprzyjały.

„Musiały zająć szczęśliwe zbiegi okoliczności, by drogi przebiegających w różnych kierunkach piekarzy, a krzyżujące się ze śladami łażącego z kąta w kąt żołnierza dały w rezultacie taki moment, gdy żadne oko na drzwi nie będzie skierowane. Jednocześnie musiało to się zbiec z momentem, kiedy my wszyscy trzej bylibyśmy w pobliżu drzwi i moglibyśmy nieznacznie zrobić skok po ubrania, jednocześnie otwierając drzwi” - wspominał Pilecki.

Po północy - w chwili nieuwagi [Niemców](#) - Ciesielski przeciął kabel od telefonu, Redzej odsunął rygle drzwi i cała trójka uciekła. Kule wartownika ich nie dosięgły. Potem też mieli szczęście.

„Dokonywaliśmy wyczynów, rekordów szybkości wbiegania na strome ściany wąwozów, spadania na łeb gdzieś w dół. Parę niezwykłych zbiegów okoliczności mieliśmy i z przemarszem przez most kolejowy, i z kluczem pasującym do przycumowanej łodzi. Przed wschodem słońca z odległości kilkuset kroków uderzył w nas swym aromatem i śpiewem ptaków las. Tu wreszcie czuliśmy się jak w domu. Las zakrył nas od wrogów, a mech tłumiał nasze kroki”.

Armia Krajowa. Atak na obóz?

Pilecki opisał trasę ucieczki dzień po dniu, z noclegami. Prowadziła przez Tyniec pod Krakowem, okolice Wieliczki i Bochnię, do Nowego Wiśnicza. „Po kłopotliwym przebrnięciu granicy Gubernatorstwa, w czym nam bardzo dopomógł gościnny proboszcz z Alwerni, i odpoczynku u poczciwego Piotra Mazurkiewicza w Tyńcu zagłębiliśmy się w lasy Puszczy Niepołomickiej”.

1 maja, podczas marszu przez Puszczy Niepołomicką, Pilecki został lekko ranny, gdy ukrywających się w leśniczówce uciekinierów ostrzelał niemiecki żołnierz. Udało im się uciec i wieczorem dotarli do celu, czyli Bochni, gdzie mieszkała polecona Pileckiemu rodzina Oborów. Ukrywali się u niej przez kilka dni.



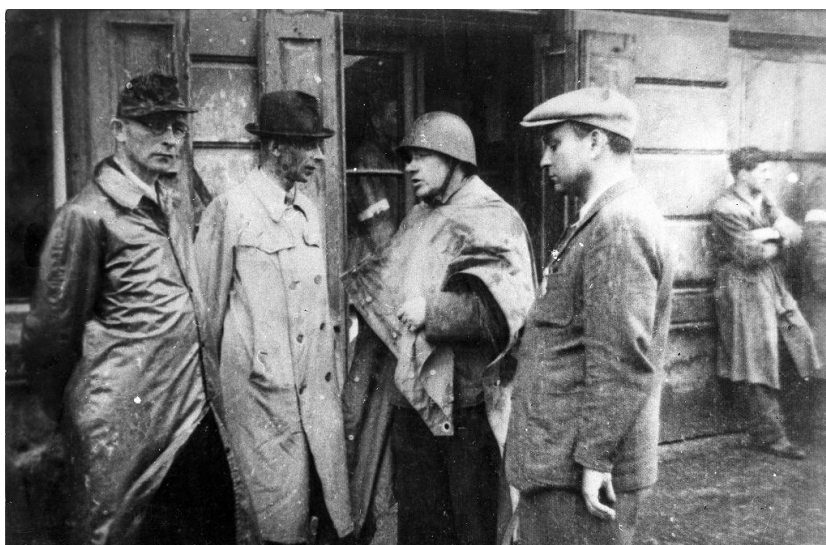
Bochnia, woj. krakowskie, widok ogólny miasta, lata 30. XX w. fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe

W Nowym Wiśniczu Pilecki poznał prawdziwego Tomasza Serafińskiego, zastępcę komendanta miejscowej jednostki AK.

Ale krakowscy konspiratorzy nie ufali uciekinierom, podejrzewając, że są niemieckimi prowokatorami.

Pilecki nawiązał więc kontakt z Komendą Główną AK i 22 sierpnia wyjechał do Warszawy. Jego pomysł ataku na obóz poddano tam analizie. Wokół Oświęcimia, który był ważnym punktem kolejowym, stacjonowały jednak oddziały Wehrmachtu, a samego obozu pilnowały znaczne siły SS.

Szacowano, że bramy obozu udałoby się otworzyć jedynie na pół godziny, a w tym czasie uciekłyby najwyżej 300 więźniów. Resztę czekałaby śmierć. Komendant AK gen. Tadeusz Bór-Komorowski zdecydował więc, że atak zostanie przeprowadzony tylko w przypadku, gdyby Niemcy zamierzali zlikwidować obóz i wymordować więźniów.



Fotografia z Powstania Warszawskiego. Wola. Inspekcja oddziałów "Radosława" w okolicach ul. Mireckiego. Od lewej : mjr Wacław Janaszek "Bolek" (szef sztabu "Radosława"), gen. Tadeusz Komorowski "Bór", płk Jan Mazurkiewicz "Radosław" i kpt. Ryszard Krzywicki "Szymon" (adiutant "Bora") Data wytworzenia: początek sierpnia 1944 Fot. autor nieznanym/MPW

Pilecki przekazał te decyzje do Auschwitz, a sam, awansowany w lutym 1944 r. na rotmistrza, dalszą konspiracyjną działalność prowadził pod nazwiskiem Roman Jeziński.

Witold Pilecki. Wróg Polski Ludowej

Po upadku powstania warszawskiego Pilecki dostał się do niewoli i został wywieziony do Murnau, a po uwolnieniu przez aliantów pojechał do Włoch do II Korpusu gen. Władysława Andersa.

W grudniu 1945 r. wrócił jednak do Warszawy. Wciąż posługiwał się nazwiskiem Jeziński. Jego raporty - o sytuacji w Polsce i prześladowaniu żołnierzy AK - kurierzy przekazywali do dowództwa II Korpusu. Z żoną Marią, która przetrwała okupację w rodzinnej Ostrowi Mazowieckiej, spotykał się w Warszawie raz na dwa tygodnie w wynajętym mieszkaniu.

W czerwcu 1946 r. gen. Anders przez łączniczkę przekazał mu rozkaz ucieczki na Zachód. W dowództwie II Korpusu obawiano się, że bezpieczeństwa jest na jego tropie.

*Maria nie chciała jednak wyjeżdżać z kraju z dziećmi,
Pilecki więc został, zwłaszcza że na początku 1947 r.
rozkaz odwołano.*

UB rzeczywiście deptało mu po piętach, w jego otoczeniu był agent. Rotmistrz został aresztowany 8 maja 1947 r. Pół roku siedział w osławionym X Pawilonie więzienia przy Rakowieckiej, gdzie zamykano akowców. Był torturowany.

Oskarżono go o szpiegostwo i przygotowywanie zamachu na przedstawicieli władz. Wraz z nim na ławie oskarżonych zasiedli członkowie tzw. grupy Witolda - jak propaganda nazwała jego współpracowników Ryszarda Jamontta-Krzywickiego „Szymona”, Maksymiliana Kauckiego, Jerzego Nowakowskiego, Tadeusza Płużańskiego, Witolda Różyckiego, Makarego Sieradzkiego i Marię Szelańską.



Proces sądowy Witolda Pileckiego i towarzyszy oskarżonych o szpiegostwo w 1948 r. Witold Pilecki w drugim rzędzie pierwszy od lewej fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe

Proces rozpoczął się 3 marca 1948 r. w sądzie przy ul. Nowowiejskiej, a za Pileckim wstawili się byli więźniowie Auschwitz. Według relacji rodzinnych poproszony o pomoc Józef Cyrankiewicz - także więzień Auschwitz, a po wojnie wieloletni premier - odmówił i przesłał list do sądu, w którym miał nazwać Pileckiego „wrogiem Polski Ludowej”. Historycy nie natrafili jednak na ten list.

Po 12 dniach procesu Pilecki, Płużański i Szelańska zostali skazani na śmierć, Sieradzki - na dożywocie, a pozostali na kary od kilku do kilkunastu lat więzienia.

„Dopuszcili się najcięższej zbrodni stanu i zdrady narodu, cechowało ich wyjątkowe napięcie złej woli, przejawiali nienawiść do Polski Ludowej i reform społecznych, zapredali się obcemu wywiadowi i wykazali szczególną gorliwość w akcji szpiegowskiej” - napisał w uzasadnieniu sędzia Czesław Łapiński, były major AK i powstaniec warszawski.



Witold Pilecki podczas procesu, 1948 r. fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe

Mord na bohaterze

Płużańskiemu i Szelańskiej karę śmierci zamieniono jednak na dożywocie. Wyrok Pileckiego utrzymano, a Bolesław Bierut nie skorzystał z prawa łaski. 25 maja 1948 r. o godz. 21.30 rotmistrz został zabity strzałem w tył głowy w mokotowskim więzieniu. Pochowano go na tzw. Łączce, gdzie UB miała tajne mogiły - dziś jest to kwatery Ł cmentarza Powązkowskiego.

Dlaczego został stracony, skoro innym współoskarżonym darowano kary? Dr Andrzej Chmielarz, badacz podziemia niepodległościowego, wskazuje dwie przyczyny - nieugiętą postawę Pileckiego podczas procesu i jego związek z gen. Andersem.

- Komuniści eliminowali postaci bezkompromisowe i jednoznaczne, a taki właśnie był Pilecki i pokazał to podczas procesu - mówi historyk. - Ci, którzy poszli na jakiś choćby drobny układ z władzą, mogli ocalić głowy. Pilecki nie poszedł. No i pracował dla Andersa, który władzy ludowej kojarzył się jak najgorzej, był zniechęconym symbolem. To mogło mieć znaczenie dla sytuacji Pileckiego.

Po odwilży 1956 r. członków tzw. grupy Witolda objęły amnestie, a we wrześniu 1990 r. Sąd Najwyższy ich uniewinnił. W 2006 r. prezydent Lech Kaczyński odznaczył pośmiertnie Witolda Pileckiego Orderem Orła Białego.

Korzystałem z książki "Ochotnik do Auschwitz. Witold Pilecki (1901-1948)" Adama Cyry i opracowania z Muzeum Woli "Rotmistrz Witold Pilecki" autorstwa Lidii Świerczek

Tekst opublikowany 19 kwietnia 2013 r.

Muzeum Armii Krajowej w Krakowie przygotowało nową wystawę "Witold Pilecki. Raporty z Auschwitz"

Wystawa - będąca od maja 2026 roku częścią ekspozycji głównej MAK - przedstawia na planszach postać rotmistrza: jego życie rodzinne, udział w kampanii wrześniowej 1939 r., działalność w konspiracji, misję w Auschwitz, ucieczkę oraz powojenne losy.

W sposób szczególny wyeksponowano jego raport o KL Auschwitz napisany po ucieczce z obozu w 1943 r. Oryginał tego dokumentu znajduje się w zbiorach Muzeum AK i został pokazany na wystawie. Towarzyszą mu raporty napisane przez dwóch towarzyszy ucieczki - Jana Redzeja i Edwarda Ciesielskiego. Ich oryginały również są eksponowane na wystawie.

https://wyborcza.pl/alehistoria/7,121681,13770911,witold-pilecki-w-auschwitz-z-wlasnej-woli.html?fbclid=IwY2xjawSDhptleHRuA2FlbQIxMABicmlkETA0RTFBa2xIWHJDTmVJT2p6c3J0YwZhcHBfaWQOMjlyMDM5MTc4ODIwMDg5MgABHgFxeFtXbKRMuGDqMK3slZjfkfbVnt_NmY41jN7NnxIp3KJDa7qUxoZdNMFF_aem_L-ZmiyzG6FwP7MKb05t_pQ